

**Zdzisław Bieleń**

Lublin

ORCID: 0000-0002-1823-0950

## **Ostatnia kampania Marcina Borelowskiego-Lelewela**

### **Słowa kluczowe**

Powstanie Styczniowe 1863 roku w Lubelskiem, Marcin Borelowski-Lelewel, oddział Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka, bitwa pod Panasówką, bitwa pod Batorzem

### **Streszczenie**

W połowie lata 1863 roku powstanie w Lubelskiem i na Podlasiu osiągnęło apogeum swego rozwoju, wieńcząc to trzema znaczącymi zwycięstwami, z których największym była bitwa pod Żyrzynem. Wiadomo było, że Rosjanie będą dążyć do szybkiego odwetu. Władze narodowe skierowały w Lubelskie trzy oddziały krajowe (lubelski Ćwieka, kaliski i mazowiecki) oraz poleciły wkroczenie dwóm oddziałom z terenu Galicji, w tym dowodzonemu przez płk. Marcina Borelowskiego-Lelewela. Niezbędny był pośpiech, stąd nalegania na szybkie działanie. Borelowski po wejściu w Lubelskie na czele dużego zgrupowania przez tydzień pozostawał w strefie przygranicznej, gdzie połączył się z oddziałem „ćwieków”. Mając siły przekraczające tysiąc powstańców, stoczył zwycięską bitwę pod Panasówką. Miał stamtąd pomaszerować w okolice Kraśnika trasą ustaloną z przedstawicielem władz centralnych. Tak się nie stało, wybrał inną drogę przez wyjątkowo trudny obszar Roztocza. Zaatakowany, dał się wmanewrować w niezwykle ciężki do przejścia teren (las, wąwozy, teren górzysty). Tam został zaatakowany. Bitwa zakończyła się klęską powstańców i śmiercią Lelewela. Autor w swojej narracji prezentuje dokładny przebieg wypadków oraz próbuje ustalić i wyjaśnić przyczyny klęski.

## Marcin Borelowski – pomoc dla Lubelskiego i działania po przejściu granicy Królestwa

Z nadejściem lata 1863 roku Powstanie Styczniowe wyraźnie wzmoгло się i to na obszarze całego Królestwa Polskiego. Wyraźnie powiększały się szeregi wojsk narodowych, zasilone w większym stopniu, zwłaszcza przez włościan. Powstały nowe oddziały, a dotychczas istniejące zwiększały swoje stany osobowe<sup>1</sup>. Wzrosła liczba staczanych bitew i potyczek<sup>2</sup>. Również sytuacja na polach bitew zdawała się potwierdzać optymistyczne prognozy. Dużo zależało od liczby nowych ochotników i pomocy materialnej ze strony Polaków z zaborów austriackiego i pruskiego.

Zwycięstwa polskich wojsk pod Chruśliną i Żyrzynem stworzyły nową sytuację na terenie i wokół Lubelskiego. Sukcesy Polaków na polach bitew wywołały wśród Rosjan pragnienie rewanżu i zmazania tej plamy na honorze żołnierskim. Musieli wziąć na zwycięzcach szybki odwet. W tym celu m.in. zwiększyli liczebność swych sił, zapewniając sobie ponadto współdziałanie i pomoc ze strony wojsk stacjonujących za Bugiem.

Władze narodowe, świadome zagrożenia, postanowiły przyjść z pomocą oddziałom gen. Michała Heydenreicha-Kruka. Odpowiednie rozkazy otrzymały oddziały kaliskie gen. Edmunda Taczanowskiego i mazowieckie, na których czele stanął płk Ludwik Żychliński<sup>3</sup>. Oczekiwano także interwencji oddziałów galicyjskich. Ich wejście miało spowodować rozproszenie sił rosyjskich rozlokowanych w guberni i osłabienie impetu akcji przeciwko tutejszym partyzantom. Wzmacniając siły powstańcze w Lubelskiem, naczelné władze narodowe miały na uwadze dalsze polepszenie pozytywnych nastrojów społecznych. Bardziej dalekosiężne plany snuł naczelnik wojskowy województw lubelskiego i podlaskiego gen. Heydenreich-Kruk. W optymistycznych kalkulacjach liczył na uzyskanie

---

<sup>1</sup> K. Groniowski, *Chłopi w powstaniu styczniowym a reformy agrarne lat 1861–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. S. Kalemka, PWN, Warszawa 1990, s. 133–134.

<sup>2</sup> E. Kozłowski, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864...*, op. cit., s. 332, tabela.

<sup>3</sup> Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna gen. Michał Heydenreich-Kruk (1831–1886)*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, s. 78.

przewagi militarnej w guberni lubelskiej, a nawet wyzwolenia jej z rąk Rosjan<sup>4</sup>.

Oczekiwania na pomoc Galicjan miały swoje realne uzasadnienie. W obwodach rzeszowskim i przemyskim bowiem organizowały się od końca czerwca–początku lipca oddziały płk. Marcina Borelowskiego-Lelewela oraz gen. Aleksandra Waligórskiego<sup>5</sup>. W ocenie władz narodowych nadszedł czas ich wykorzystania. Dowódcy otrzymali stosowne polecenia. Bardziej zaawansowane były przygotowania płk. Borelowskiego. Do niego też w pierwszym rzędzie skierowano polecenie wkroczenia w Lubelskie. Odpowiednie wytyczne otrzymał od gen. Romualda Traugutta, komisarza pełnomocnego wojskowego Rządu Narodowego. Ten, będąc w Galicji, 17 sierpnia wydał Lelewelowi rozkaz „o niezwłocznym wystąpieniu”. Jednak już nazajutrz – jak napisał w następnym zarządzeniu – „stosownie do powziętych przez mnie dokładniejszych wiadomości” zmodyfikował swoje polecenie, pisząc: „Wystąpienie to może być na kilka dni odroczone, wszakże w tym tylko razie, jeżeli oddział obecnie nie jest jeszcze zaopatrzony w rzeczy wojskowe nieodbicie potrzebne”. Traugutt zakończył pismo uwagą, że „lepiej będzie wystąpić z mniejszą liczbą ludzi, byle prędy i byle ci ludzie mieli rzeczywistą wartość”<sup>6</sup>.

Borelowski, który miał wielkie poczucie odpowiedzialności, przyspieszył przygotowania, chociaż nie wszystko było jeszcze gotowe do wystąpienia. Świadczy o tym jego list skierowany do Wiktora Zbyszewskiego, powstańczego naczelnika obwodu rzeszowskiego, w którym zaklina adresata, żeby przysłał pałasze<sup>7</sup>. Nie mogąc już dłużej odwlekać terminu wyjścia, Borelowski wydał dyrektywę o rozpoczęciu koncentracji oddziału na początku trzeciej dekady sierpnia. O decyzji wkroczenia do Królestwa listem datowanym na

---

<sup>4</sup> *Galicja w powstaniu styczniowym*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980, s. 98; Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna...*, op. cit., s. 47.

<sup>5</sup> *Galicja w powstaniu...*, op. cit., s. 82, 93–94, 97. Według J.K. Turskiego, pierwszego biografą Borelowskiego, otrzymał on rozkaz Rządu Narodowego sformowania nowego oddziału powstańczego w Galicji. Zadanie to rozpoczął 6 lipca 1863 r. Zob. [J.K. Turski] P. Krakowianin, *Marcin Lelewel Borelowski naczelnik sił zbrojnych Województwa Podlaskiego*, Nakładem i czcionkami Ż.J. Wywialkowskiego, Kraków 1863, s. 26.

<sup>6</sup> *Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862–1864*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 97.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 102.

19 lub 20 sierpnia poinformował gen. Aleksandra Waligórskiego, jako zwierzchnika wojskowego województwa lubelskiego. Ten w odpowiedzi, rozkazem datowanym na 23 sierpnia, przekazał Lelewelowi wiadomość, że został mu podporządkowany operacyjnie<sup>8</sup>. Z tego też tytułu określił zadania dla oddziału Lelewela na najbliższy okres<sup>9</sup>.

Wiązały się one z planami wojskowymi samego Waligórskiego, który – jak wspomnieliśmy – także przygotowywał się do wejścia do Królestwa. Miał nadzieję na stosunkowo szybkie zrealizowanie tej zapowiedzi. Informował Borelowskiego, że do wejścia przygotowują się jeszcze inne oddziały, ale będą one gotowe nie wcześniej niż pierwszego września. Najpilniejszym zadaniem Lelewela miało być stworzenie osłony dla formującego się w powiecie hrubieszowskim oddziału płk. Józefa Grekowicza<sup>10</sup>. Polecał jednak Borelowskiemu, aby w swoich działaniach nie przekraczał na północy linii Hrubieszów–Krasnystaw. Uważał, że nie powinien obawiać się oddziałów rosyjskich rozłożonych w powiecie zamojskim, do którego tenże dowódca zmierzał, ponieważ były wówczas słabe, pozbawione prawie zupełnie środków bojowych<sup>11</sup>. Przekonywał, że stwarza to powstańcom okazję do łatwego ich rozbicia. W przypadku trudności utrzymania się w Hrubieszowskiem zalecał przejście w okolice Kraśnika, gdzie miały znajdować się jakieś oddziały powstańcze. Być może, że była to zakamuflowana zapowiedź Waligórskiego własnego działania, o której wspominał w piśmie, choć nie podał konkretnej daty<sup>12</sup>.

---

<sup>8</sup> Gen. Waligórski swoimi decyzjami naruszał kompetencje gen. Michała Heydenreicha, jako naczelnika dwóch województw, jak również uprawnienia samego Borelowskiego, jako naczelnika województwa podlaskiego.

<sup>9</sup> N. Katkov, *1863 god*, cz. 2, Moskwa 1887, s. 1111.

<sup>10</sup> W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. 5, Gebethner i Wolff, Kraków 1919, s. 363.

<sup>11</sup> Lepiej znający stosunki w województwie lubelskim powstańczy naczelnik cywilny Kazimierz Gregorowicz pisał do komisarza rządowego w Rzeszowie w piśmie datowanym na 25 sierpnia 1863 r., że „należy unikać okręgu tarnogrodzkiego, bo z Janowa i z Zamościa mają Moskale zająć drogę, a z Tomaszowa tył zająć”. Radził wybrać drogę na Lipę w okolicach Kraśnika. Zob. *Dokumenty terenowych władz cywilnych...*, op. cit., s. 103.

<sup>12</sup> N. Katkov, op. cit., s. 1111; *Galicja w powstaniu...*, op. cit., s. 97; J. Sokulski, *Borelowski Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936, s. 323. Data wkroczenia oddziału Waligórskiego ciągle się przesuwiała. Wspomniany już Kaczkowski w korespondencji z 13 września twierdził, że „za kilka dni wejdzie przynajmniej w 1000 ludzi”. W rzeczywistości wystąpił dopiero miesiąc później.

W celu ułatwienia Galicjanom wejścia na Lubelszczyznę władze narodowe postanowiły wykonać działania odciążające. Zadanie to miały zrealizować oddziały lubelskie mjr. Józefa Ruckiego i mjr. Hermana Wagnera. Anonsowano im, że gen. Waligórski wkroczy w Lubelskie między 15 a 18 sierpnia. W związku z tym polecono obu dowódcom udać się z oddziałami w okolice Urzędowa. Zgodnie z rozkazem na początku drugiej połowy sierpnia opuścili Lasy Puchaczowskie i zaczęli przemieszczać się do wskazanego miejsca<sup>13</sup>. Oddziały połączyły się w Piaskach koło Lublina, po czym ruszyły w okolice Urzędowa. 21 sierpnia znalazły się w okolicy tego miasta – pod Chruśliną – gdzie dwa tygodnie wcześniej zwycięsko potykali się Polacy. Ponieważ nic nie było wiadomo o oddziale gen. Waligórskiego, powstańcy przeprowadzili tam jedynie akcję werbunkową i nawrócili. Kiedy powracali do macierzystych powiatów, zostali „odkryci” przez jedną z rosyjskich kolumn ruchomych. Pogoń zakończyła się bitwą pod Fajslawicami, w której uczestniczyły jeszcze dwa inne oddziały. W jej wyniku zgrupowanie powstańcze zostało całkowicie rozbite. Przegrana ta w znacznym stopniu zaważyła na przyszłych losach wyprawy Borelowskiego.

Na miejsce koncentracji i formowania się oddziału powstańczego Borelowski wyznaczył terytorium Galicji w okolicach Tarnobrodu. Tam też zaczęli napływać ochotnicy. W nocy z 25 na 26 sierpnia powstańcy przekroczyli granicę Królestwa. Razem z tymi, którzy zapisali się do oddziału pułkownika, oddały się pod jego rozkazy trzy inne niewielkie oddziały: ppłk. Jana Grudzińskiego, jazdy Gustawa Zakrzewskiego, przybyłego tutaj z Podlasia, i żandarmerii narodowej pod dowództwem Edwarda Ryłskiego-Ostoi<sup>14</sup>.

---

<sup>13</sup> [J.W. Rucki], *Józefa Władysława Ruckiego relacja o kampanii własnej*, oprac. S. Kieniewicz, „Teki Archiwalne” 1992, t. 22, s. 29.

<sup>14</sup> *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976, s. 291; J. Pezda, *Ryłski (Ścibor Ryłski) Edward*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław 1991–1992, s. 491–492. Prawdopodobnie to 34-osobowy oddział Ryłskiego dokonał zaboru soli w magazynie solnym w Krzeszowie 27 sierpnia i rozprzedał mieszkańcom miasteczka i pobliskich wiosek za połowę ceny. Potem tegoż dnia udał się w stronę Tarnobrodu. Zob. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), Wydział Administracyjny (dalej: Adm.), sygn. 1642, k. 207–207v.

Łącznie zgrupowanie liczyło 600–700 żołnierzy piechoty i około 200 jazdy<sup>15</sup>.

Po przekroczeniu granicy powstańcy rozłożyli się obozem w okolicach Tarnobrodu. Pierwsze dni pobytu poświęcono na zorganizowanie oddziału, sformowanie pododdziałów, musztrę żołnierzy, nominacje oficerskie i podoficerskie oraz wzajemne poznanie się. Zbierano też informacje o sytuacji w najbliższej okolicy<sup>16</sup>.

Do nowej kampanii wojsko powstańcze było dobrze przygotowane. Tak opisał je jeden z wiarusów – Kaźmirz Grabówka: „Piechota otrzymała karabiny, jazda pałasze i krótkie karabiny. Ubrani nieodpowiednio dostali obuwie i bieliznę; piechota otrzymała nadto jednakowe szare bluzy i także kepi; dawało to wszystkim wygląd prawdziwie wojskowy”. Jeśli chodzi o kadrę oficerską i podoficerską, „byli to dawni wojskowi różnych armii, a wśród żołnierzy mało było takich, co by nie wachali jeszcze prochu (...). Wyekwipowani byliśmy wybornie; furgony wiozły zapasy sucharów i bulionu; konie juczne niosły pudła z amunicją”<sup>17</sup>. Według innego z pamiętnikarzy oddział dodatkowo wyposażył się w broń zakopaną podczas wcześniejszych wypraw powstańczych<sup>18</sup>.

Dokładne plany wojskowe Borelowskiego nie są znane. Można domniemywać, że po wykonaniu rozkazu gen. Waligórskiego planował przedostać się na Podlasie, którego od maja 1863 roku był

---

<sup>15</sup> Zdzisław Skłodowski w raporcie do Rządu Narodowego stwierdził, że oddział Lelewela liczył 650 żołnierzy, w tym 550 strzelców, 50 kosynierów i 150 kawalerzystów; Zygmunt Kaczkowski, ówczesny prezes Komitetu Bratniej Pomocy we Lwowie i jednocześnie agent wywiadu austriackiego, określił liczbę powstańców na 700, korygując to potem na 1000, korespondent „Czasu” na 800, w tym 700 piechoty i 100 kawalerii. Kaźmirz Grabówka (Frycz) – partyzant z oddziału Lelewela, zapamiętał, że było 800–900 żołnierzy. Według Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, biografą Borelowskiego, siły polskie liczyły 600–700 powstańców. Zob. „Czas” 1863, nr 204, s. 1; nr 221, s. 1; *Galicja w powstaniu...*, op. cit., s. 97, 101; K. Grabówka (Frycz), *Wspomnienia z r. 1863–1864*, Nakładem autora, Kraków 1912, s. 61; K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Lelewel”*, [w:] *Powstanie styczniowe. Sprawy, regiony, ludzie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1993, s. 267. Rosjanie już po bitwie pod Batorzem oceniali polszność oddziału Borelowskiego na 700 żołnierzy. Zob. M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 2, *Walka orężna 1863–1864*, Bellona, Warszawa 2003, s. 364.

<sup>16</sup> Z. Bieleń, *Bohaterki w czarnych sukniach. Lublinianki i Podlasianki w powstaniu 1863–1864*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego, Lublin 2015, s. 98–99, 156.

<sup>17</sup> K. Grabówka (Frycz), op. cit., s. 60–61.

<sup>18</sup> J. Benz, *Panasówka – Batoż*, [w:] *W czterdziątą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903, s. 64.

naczelnikiem wojskowym i gdzie znajdowały się znaczne siły powstańcze. Takie działanie byłoby najrozsądniejsze, chyba że Wali-górski miał inne plany związane z użyciem oddziału Borelowskiego.

Na razie Borelowski nakazał 28 sierpnia, po zakończeniu spraw organizacyjnych i wstępnym przeszkoleniu żołnierzy, wymarsz oddziału poza strefę przygraniczną. Maszerowano dwoma grupami. Pierwsza z nich dotarła pod Józefów Ordynacki już wieczorem 29 sierpnia i tam rozłożyła się obozem. Do miasta wkroczył 20-osobowy podjazd. Naczelnny dowódca zlecił mu schwytanie dwóch józefowskich Żydów – Herszka Sztaba i jego syna Froima, podejrzewanych prawdopodobnie o szpiegostwo na rzecz Rosjan. Ujęto ich następnego dnia w niedalekim Majdanie Nepryskim, przyprowadzono do Józefowa i powieszono<sup>19</sup>. Do miasta przybył też Borelowski. Okolice kontrolowały jeszcze inne patrole, a jeden z nich zaobserwowano we wsi Szopowe, położonej kilka kilometrów na północ od Józefowa. Przed opuszczeniem miasta, co nastąpiło 31 sierpnia w godzinach rannych, powstańcy dokonali poboru do wojska narodowego. Do szeregów wcielono 30 mężczyzn<sup>20</sup>. Być może tego jeszcze dnia lub nazajutrz rano powstańcy zwinęli obóz i ruszyli w drogę.

Drugi oddział powstańców opuścił obóz pod Tarnogrodem być może później niż poprzednio wymieniony, bo do bliżej położonego dworu w Aleksandrowie, a jednocześnie siedziby klucza ordynackiego, przybył dopiero pod wieczór 31 sierpnia<sup>21</sup>. Ubezpieczały go podjazdy. Jeden z nich, kilkunastokonny, tuż po północy dotarł do folwarku Księżpol, oddalonego o kilkanaście kilometrów od dworu<sup>22</sup>. Po noclegu w zabudowaniach folwarcznych Aleksandrowa powstańcy

---

<sup>19</sup> APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 226v–227, 266v–267. Aresztowano wówczas także Żydówkę Joine Szachter, którą jednak uwolniono. Obu Sztabów stracono w pobliskim lesie bezpośrednio po ujęciu. Według błędnej informacji zamieszczonej w „Dzienniku Urzędowym Guberni Lubelskiej” egzekucję miano wykonać 11/23 stycznia 1864 r. Zob. „Dziennik Urzędowy Guberni Lubelskiej” 1864, nr 8, s. 96.

<sup>20</sup> APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 226v, 243v. Zob. Raporty naczelnika powiatu zamojskiego z 19 sierpnia/5 września i 31 sierpnia/12 września.

<sup>21</sup> APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 243v. Zob. Raport naczelnika powiatu zamojskiego z 19 sierpnia/5 września. Powstańcy przybyli wieczorem do siedziby klucza. Tamtejszy wójt skarżył się naczelnikowi powiatu zamojskiego, że powstańcy dokonali zaboru 454 rbs i 94 siekier (zabranych włościanom przez strażników w czasie nielegalnego wycięcia drzew w lasach Ordynacji Zamojskiej).

<sup>22</sup> APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 225. Raport naczelnika powiatu zamojskiego z 19/31 sierpnia.

następnego dnia opuścili gościnny dwór i pomaszerowali w stronę wsi Aleksandrów.

Tak więc obydwie oddziały, które dzieliło około 10 kilometrów, skierowały się w okolice Biłgoraja. Prawdopodobnie w trakcie marszu nastąpiło połączenie się obydwu. Punktem docelowym, do którego zmierzały, była wieś Wola, położona 8 km na wschód od Biłgoraja. Powstańcy dotarli tam wieczorem 2 września i rozłożyli się obozem.

Lelewel, dla zdezorientowania Rosjan co do swoich zamiarów, wysłał, jeszcze spod Józefowa, silny 40-konny podjazd w okolice Tomaszowa pod dowództwem adiutantów Szydłowskiego i Zdzitowieckiego. Mieli zaalarmować tamtejsze oddziały rosyjskie czatujące na powstańców<sup>23</sup>. Drugiemu podjazdowi wysłanemu w kierunku Biłgoraja zlecił rozpoznanie sytuacji w rejonie miasta. Wykonując to polecenie, 30-osobowy oddziałek nadciągnął pod miasto od strony Zamościa. Oprócz zebrania wiadomości, żołnierze dokonali zakupu żywności, a następnie przeprowadzili pobór do wojska narodowego. Pod broń powołano dziewięciu młodych mieszkańców. Poza tym aresztowano burmistrza Duchńskiego, kasjera Kłapińskiego i rządcę dóbr biłgorajskich Ordynacji Zamojskiej Kaspra Borkowskiego, prawdopodobnie dla zapewnienia im alibi przed władzami carskimi. Część podjazdu udała się do dworu biłgorajskiego i tam zarekwirowała 600 rbs gotówką, sześć wołów, 20 korcy owsa oraz z kasy ekonomicznej 5 rbs 77 ½ kop. Po czterogodzinnym pobycie w mieście powstańcy opuścili Biłgoraj i udali się w stronę swego obozu<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> Podjazd 1 września dotarł do Tomaszowa, gdzie dokonał zaboru kasy miejskiej (12 rbs), sreber stołowych po Gołdusie (wartość ok. 25 rbs), rozbił tamtejszą komorę celną, skąd zabrał 148 rbs, dwie głowy cukru, parę koni i całą korespondencję. Ponadto w kancelarii konsumpcyjnej dzierżawionej przez Żyda Szmula Szwerdszafta zarekwirował 202 rbs 7 ½ kop. Lelewel prawidłowo ocenił sytuację. Przeciw powstańcom z Zamościa wyszły dwa bataliony, które przeszły do Tomaszowa, a stamtąd do Biłgoraja lub Krzeszowa. W tym samym czasie jeden z pułków stacjonujących w Krasnymstawie wysłano nad granicę. Zob. APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 227–227v; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Muzeum Narodowe w Rapperswilu, Rapperswil 1913, s. 102; „Goniec” 1863, nr 199–200, s. 1.

<sup>24</sup> APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 225–226.



## Bitwa pod Panasówką 3 września 1863 roku

Niedługo po przybyciu do Woli Polacy posłyszeli odgłosy bitwy dochodzące z zachodu. W celu rozeznania sytuacji Borelowski wysłał w tamtym kierunku niewielki podjazd konny (30 ludzi) pod dowództwem adiutantów – por. Zdzisława Skłodowskiego i por. Aleksandra Stemkowskiego (Stępnickiego). Kiedy oddziałek dotarł do małej wioski Bojary, leżącej tuż koło Biłgoraja, stał się świadkiem potyczki wojsk carskich z oddziałem „ćwieków”<sup>25</sup>. Nie zważając na przewagę liczebną Rosjan, żołnierze podjazdu otworzyli do nich ogień. Pojawienie się nowego przeciwnika zaskoczyło i zdeprymowało wojsko, które skierowało działa na intruzów, sądząc, że ma do czynienia z nową, może nawet dużą partią. Korzystając z chwilowego zamieszania wśród Rosjan, oddział „ćwieków” pośpiesznie opuścił plac boju z minimalnymi zaledwie stratami. Również podjazd Skłodowskiego–Stemkowskiego – sprawca tej sytuacji – wycofał się bez strat i podążył do obozu<sup>26</sup>. Po drodze napotkał pozostałą część jazdy powstańczej prowadzoną przez kpt. Rylskiego, dowódcę oddziałku żandarmerii narodowej. Kiedy oddziały spotkały się, wyjaśniono sobie zaistniałą sytuację i już wspólnie powrócono do obozu<sup>27</sup>. Oddział „ćwieków” zaś spokojnie dotarł do wsi Bukownica<sup>28</sup> i tam rozłożył się na nocleg. Stanowiska obu oddziałów były położone blisko siebie, dzieliło je ok. 6 km. Rosjanie na nocleg odeszli do Biłgoraja<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 226–226v; L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863–1864 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, r. 8, cz. 2, s. 286. Potyczkę stoczono między 19.00 a 19.30. Bojary stanowią obecnie część Biłgoraja.

<sup>26</sup> „Czas” 1863, nr 221, s. 1. Raport Zdzisława Skłodowskiego.

<sup>27</sup> T. Mencil, *Piąty oddział województwa lubelskiego Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka – w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Lubelski” 1966, r. 6, s. 135; F. Riedl, *Wspomnienie z powstania 1863 roku i z drogi na zesłanie w 1864 roku* [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981, s. 214.

<sup>28</sup> Wszystkie źródła wymieniają jako miejsce postoju i noclegu „ćwieków” 2 września wieś Bukowinę. Jest to błędne, ponieważ przez tę miejscowość powstańcy przechodzili tego dnia rano. Gdyby tak było, jak podają źródła, to 3 września musieliby wykonać kilkunastokilometrowy marsz tą samą trasą pod Biłgoraj i dopiero stamtąd przemieściliby się w okolice Tereszpoła, gdzie nastąpiło spotkanie z oddziałem Lelewela, a wiadomo, że oddziały połączyły się rano.

<sup>29</sup> „Gazeta Narodowa” 1863, nr 176, s. 2.

Nazajutrz rano, tj. 3 września, obydwie partie połączyły się i dowódcy, tj. Borelowski i mjr Walery Kozłowski, nowy dowódca „ćwieków”<sup>30</sup>, zdecydowali o dalszym wspólnym marszu. W ten sposób powstało zgrupowanie powstańcze liczące 1 140–1 340 żołnierzy<sup>31</sup>. Potem powstańcy – już wspólnie – przez Tereszpól doszli do folwarków Panasówka i Poręby, położonych 6 km na zachód od Zwierzyńca.

Po potyczce pod Biłgorajem Borelowski był świadomy, że jego oddział jest już zdekonspirowany i Rosjanie podejmą pościg za nim i za „ćwiekami”, celem ich zniszczenia. Uznał zatem, że najlepszym rozwiązaniem będzie przyjęcie bitwy z jednym przeciwnikiem, zanim nadsięgną następni. Na podstawie informacji o starciu „ćwieków” poprzedniego dnia i danych otrzymanych od podjazdu Dolińskiego (powrócił spod Modliborzyc koło Janowa Ordynackiego), nabrał pewności o niezbyt dużej sile przeciwnika. Kalkulował, że wspólnie z „ćwiekami” dysponuje większą liczbą żołnierzy, do tego doświadczonych i o wysokim morale, chętnych do zmierzenia się z wrogiem, co – jak sądził – przy korzystnej pozycji bojowej powinno zapewnić sukces powstańcom. Nie bez znaczenia było też przekonanie, że zwycięska bitwa znacznie wzmocniłaby samopoczucie rodaków. Przygotowując się do bitwy, musiał zdecydować o wyborze miejsca starcia korzystnego dla obrony, ale równocześnie zapewniającego możliwość łatwego ataku.

Takie warunki spełniało duże pole położone niedaleko folwarku Panasówka. Rozpatrzenie się w tamtejszym terenie przekonało Borelowskiego i jego doradców wojskowych o korzyściach tego miejsca. Była to niezagospodarowana wyżyna położona między dwoma

---

<sup>30</sup> T. Mencil, op. cit., s. 147.

<sup>31</sup> W. Przyborowski, op. cit., t. 5, s. 363; K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Leleweł”, blacharz – pułkownik powstania 1863 r.*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 1964, s. 100. Nieco wyższą liczbę podawał S. Zieliński, op. cit., s. 103. Według Grabówki wojsko powstańcze liczyło 1 200–1 300 żołnierzy. Zob. K. Grabówka, op. cit., s. 61. Różnica mogła wynikać z faktu, że pamiętnikarz utrwalił sobie w pamięci przeprowadzenie poboru przez Borelowskiego podczas pobytu koło Tarnogrodu oraz osoby nowo wcielone w szeregi powstańców. O werbowaniu „parobczaków wiejskich” pisał inny z uczestników bitwy – Józef Benz. Ten szacował liczbę wojska narodowego na 1 200. Zob. J. Benz, op. cit., s. 64. Liczebność zgrupowania ustalono, sumując wielkość oddziału Borelowskiego, „ćwieków” (400) i żołnierzy z poboru (39).

dużymi kompleksami leśnymi, jednego w stronę Biłgoraja, drugiego – Zwierzyńca. Od północy pole graniczyło z drogą Biłgoraj–Zwierzyńiec, na południu zaś w odległości około dwóch kilometrów zaczynały się zasiedlone tereny wsi Tereszpol. Przy zachodniej ścianie lasu, niedaleko Tereszpola, znajdowały się zabudowania folwarku Panasówka i wsi Poręby. Po przeciwległej stronie pola usytuowana była mała wioska Pasięka. Teren był sfałdowany, a różnica wysokości między najwyższymi i najniższymi punktami wynosiła ponad 30 m. Przez środek tego terenu południkowo ciągnęło się wzniesienie opadające łagodnie w kierunku Zwierzyńca i trochę w kierunku szosy, a pewną stromizną w stronę Biłgoraja, by po kilkunastu metrach obniżać się stopniowo<sup>32</sup>. Jak zanotował jeden z powstańców: nasze stanowisko było położone „na skraju lasu leżącego na wzgórzu, okopanego rowem”. Poniżej znajdowało się „obszerne pole, równina pochyła”<sup>33</sup>. Obszar starcia nie przekraczał 2–2,5 km<sup>2</sup>.

Jak wcześniej wspomniano, powstańcy mieli korzystniejsze warunki do rozegrania bitwy. Wybierając miejsce walki, Borelowski starał się mieć w ręku jak najwięcej atutów, a równocześnie i zabezpieczenie przed niespodziewanymi okolicznościami w jej trakcie.

Ze strony polskiej naczelné dowództwo sprawował Borelowski, dowódca najwyższy stopniem wojskowym. Naczelnicy porozumieli się co do tego, że główny ciężar walki weźmie na siebie oddział Lelewela, a „ćwieki” miały stanowić rezerwę. Podstawową siłą obydwu partii była piechota. Jazda powstańcza miała stanowić odwód.

Było już późne popołudnie, gdy do powstańców dotarła wiadomość o zbliżaniu się Rosjan. Ich nadejście było spowodowane brakiem informacji o ruchach powstańców po starciu pod Bojarami. Sądzili, że odeszli bardziej na północ i dlatego ruszyli, aby przeciąć im drogę. Nie napotkawszy śladów Polaków, nawrócili w stronę szosy Biłgoraj–Zwierzyńiec. Wychynęli z lasów od wsi Dyle<sup>34</sup>, leżącej 3 km na północ od wspomnianej drogi i 8 km od Biłgoraja. Od powstańców dzieliło ich szosą ok. 6 km.

Carskie wojska prowadził mjr Nikołaj Szternberg z załogi janowskiej. Kolumna składała się z pięciu rot archangielskiego pułku

---

<sup>32</sup> Ustalono to na podstawie wizji lokalnej.

<sup>33</sup> K. Grabówka, op. cit., s. 64.

<sup>34</sup> T. Mencil, op. cit., s. 147.

piechoty, seciny kozaków i dwóch dział dońskiej baterii nr 1<sup>35</sup>. Obydwaj dowódcy już dwukrotnie spotkali się na placu boju – pod Borowymi Młynami i pod Józefowem – w kwietniu tego roku. Wynik starć był korzystny dla Rosjan.

Na wieść o zbliżaniu się Rosjan wojsko powstańcze spokojnie zaczęło zajmować pozycję bojową po wschodniej stronie kompleksu leśnego ciągnącego się w stronę Zwierzyńca. Polacy większość sił skupili od strony Biłgoraja, natomiast w stronę Zwierzyńca wysunęli silny pododdział mający równocześnie stanowić odwód. Dopiero w miarę zajmowania pozycji przez nieprzyjaciela powstańcy zaczęli tworzyć właściwą pierwszą linię bojową. Na nieprzyjaciela przyszło im czekać około godziny.

Nie mamy dokładnych bezpośrednich przekazów dotyczących przebiegu bitwy, a także całościowych jej opisów. Po półwieczu próbował je odtworzyć Henryk Wiercieński<sup>36</sup> na podstawie relacji żyjących jeszcze uczestników tamtych wydarzeń. Efektem jego rozmów, zebranych relacji i badań stał się sporządzony przezeń rysunek, szkic sytuacyjny, przedstawiający prawdopodobnie wczesny okres zmagania pod Panasówką<sup>37</sup>. Wiadomo bowiem, że sytuacja na polu walki w miarę upływu czasu zmieniała się dynamicznie na korzyść jednej bądź drugiej strony. Na szkicu Wiercieńskiego ustawienie formacji powstańczej ma kształt półksiężyca. Jej środek był ukryty w lesie, natomiast skrzydła wysunięte sporo w stronę pozycji Rosjan. Z zachowanych relacji wynika, że pododdziały Lelewela tworzyły lewe skrzydło polskie, natomiast „ćwieków” – prawe.

---

<sup>35</sup> *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego sierpień 1863–maj 1864*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978, s. 12. Źródła polskie oceniały wyżej liczebność wojska rosyjskiego, np. Lelewel w raporcie do Rządu Narodowego na siedem rot piechoty, dwie sotnie kozaków i 100 objeszczyków. Zob. „Czas” 1863, nr 206, s. 2; „Goniec” 1863, nr 199–200, s. 1 – na dziewięć rot piechoty, sotnię kozaków, szwadron kawalerii i trzy działa, a w innej korespondencji powtórzył dane z „Czasu”. Walery Przyborowski podał, że kolumna rosyjska składała się z batalionu archangielsko-łogorodzkiego pułku, seciny kozaków i czterech dział. Zob. W. Przyborowski, op. cit., s. 364.

<sup>36</sup> Henryk Wiercieński (1843–1923) – publicysta, działacz społeczny. Uczestnik Powstania Styczniowego, Sybirak. Po powrocie na Lubelszczyznę najpierw gospodarował w Niezabitowie, potem pełnił funkcję sędziego pokoju w okolicach Nałęczowa, a w końcowym okresie życia – dziennikarza. Przed I wojną światową włączył się zacięty obroną Chełmszczyzny przed włączeniem jej do terenów rdzennie rosyjskich.

<sup>37</sup> Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego [dalej: BŁ], rkps 1896, k. 19. Szkic bitwy pod Panasówką.

Idąc na spotkanie z powstańcami, Rosjanie byli przekonani, że mają do czynienia z czterema oddziałami powstańczymi, tj. Ćwieka, Dionizego Czachowskiego, Lelewela i Waligórskiego. Czachowscy mieli towarzyszyć partii „ćwieków”, a Waligórski miał jakoby wkroczyć zgodnie ze swoją sierpniową zapowiedzią<sup>38</sup>. Pod Panasówkę nadeszli ok. godziny 16.00–17.00. Rozpoznanie ze strony rosyjskiej jak zwykle zostało przeprowadzone przez kozaków, za którymi nadeszła piechota i działa. Na widok Polaków, spodziewając się całości ich sił, zaczęli zajmować pozycje usytuowane po przeciwnej stronie stanowisk polskich, za plecami mieli kompleks leśny od strony Biłgoraja. W rejonie ich działania znalazły się zabudowania folwarku Panasówka, które niezwłocznie obsadzili. Działa podprowadzili przed środek polskich pozycji, blisko wzniesienia, o którym wspomniano. Taka lokalizacja spowodowała, że po stronie polskiej powstał duży obszar tzw. martwego pola, na którym ogień działowy nie szkodził rozlokowanym tam powstańcom. W trakcie walki artyleria zmieniała swą pozycję, to cofając się, to znów zajmując miejsce bliżej stanowisk polskich.

Dowództwo polskie pozwoliło Rosjanom zająć stanowiska bojowe bez walki. O powodach takiej decyzji można tylko spekulować. Jest prawdopodobne, że Lelewel przyzwolił całej kolumnie rosyjskiej bez przeszkód zajmować wspomnianą pozycję, wyszedł bowiem zapewne z założenia, iż lepiej bronić się na mocnej pozycji, mając silne oparcie w lesie i zmuszając przeciwnika do działań zaczepnych. Poza tym korzystniej było mieć przed sobą całość sił przeciwnika, bo wtedy nie było groźby zaskoczenia przez jego ukryte pododdziały odwodowe.

Walka rozpoczęła się późnym popołudniem ok. godz. 17.00 od ataku rosyjskich strzelców<sup>39</sup>, na który odpowiedziały polskie kompanie strzeleckie Lelewela i „ćwieków”, w tym m.in. oddział Chodorowskiego<sup>40</sup>. Pod naporem Polaków Rosjanie wycofali się na pozycje wyjściowe. Ich mocna obrona spowodowała z kolei

---

<sup>38</sup> L. Ratajczyk, op. cit., s. 286.

<sup>39</sup> Według korespondenta „Czasu” pierwsi zaatakowali Polacy. Stanowisko to zaakceptował i przyjął Zieliński. Zob. „Czas” 1863, nr 206, s. 2; S. Zieliński, op. cit., s. 103. Według Przyborowskiego bitwę rozpoczęli Rosjanie ogniem artylerii. Zob. W. Przyborowski, op. cit., t. 5, s. 365.

<sup>40</sup> K. Grabówka, op. cit., s. 64.

cofnięcie się powstańców. Potem ponownie atakowali Rosjanie, ale znów spotkali się kontratakiem, do przodu ruszyły dwie powstańcze kompanie strzelców „w ścieśnionych kolumnach”. Rosjanie dopuścili ich na 30 kroków i wtedy otworzyli ogień karabinowy. Po stronie polskiej padło około 20 zabitych i rannych, reszta cofnęła się. Dochodziło też do walki na bagnety<sup>41</sup>. Działa rosyjskie – jak wspomniano – nie wyrządziły powstańcom większej szkody. Jeden z powstańców zapamiętał, że Rosjanie „bili z dział, jak gdyby chcieli hukiem wystraszyć nas z placówki bojowej”. Z kolei korespondent „Gazety Narodowej” informował, że „naszych raził bardzo ogień działowy”<sup>42</sup>. Podobnie oceniał to inny powstaniec, który zapisał, że „artyleria nie pozwalała na energiczny i decydujący atak z naszej strony”<sup>43</sup>. Nie mogąc osiągnąć sukcesu przy pomocy piechoty, Lelewel próbował szukać rozstrzygnięcia w ataku kawalerii „ćwieków”, ale ich atak załamał się w ogniu karabinów i dział rosyjskich. Według lubelskiego historyka Tadeusza Mencła „już na początku [bitwy] dość niefortunnie została użyta kawaleria »ćwieków«, która poniosła dość znaczne straty i później mogła przydać się tylko do dowożenia amunicji”<sup>44</sup>.

Ponownie zawrzała bitwa strzelców, ale nie przynosiła oczekiwanego skutku. Taka sytuacja trwała około trzech godzin. Już w czasie przedwieczornym Lelewel postanowił powtórnie szukać rozstrzygnięcia za pomocą kawalerii. Drugi atak (pół godziny po pierwszym) poprowadził jej dowódca, Węgier, mjr Edward Nyary. Oprócz kawalerzystów Borelowskiego, wzięła w nim udział również część jazdy „ćwieków” pod dowództwem Gryglaszewskiego i Antoszewicza<sup>45</sup>. Jeźdźcy polscy dotarli nawet do stanowisk artylerii, które opuściła część załogi. Według jednego z przekazów zagwoźdzono nawet jedno

---

<sup>41</sup> „Gazeta Narodowa” 1863, nr 176, s. 2; S. Brykczyński, *Moje wspomnienia. R. 1863*, Warszawa 1960, s. 145, 147; J. Zbrożek, *Opowiadanie udziału i przygód moich w powstaniu 1863 roku*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, op. cit., s. 296. Ten ostatni napisał, że został ranny o godz. 18.00 podczas ataku na działa rosyjskie.

<sup>42</sup> M. Fusek, *Bitwa pod Panasówką*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903, s. 117; „Gazeta Narodowa” 1863, nr 176, s. 2.

<sup>43</sup> J. Benz, op. cit., s. 66.

<sup>44</sup> T. Mencel, op. cit., s. 135.

<sup>45</sup> S. Brykczyński, op. cit., s. 148.

z dział<sup>46</sup>. Jazda atakowała dalej, dotarła do rosyjskich rezerw, gdzie doszło do starcia z kozakami. Rosjanie z trudem odpierali natarcie, jednak w pewnym momencie sformowali się, powodując tym samym, że to polscy kawalerzyści znaleźli się w ich krzyżowym ogniu. Wkrótce jednak jeźdźcy obydwu stron przemieszczały się, powstał straszliwy zamęt, powstańców wsparli wówczas kosynierzy i ostatecznie górą byli Polacy<sup>47</sup>. W starciu tym został ciężko ranny dowodzący jazdą Nyary<sup>48</sup>. Już przed samym wieczorem podczas kolejnego ataku piechoty powstańcy dotarli do folwarku, a jeden z budynków podpalili<sup>49</sup>. Łuna oświetliła trochę plac boju, co sprzyjało polskim strzelcom, którzy w jej świetle mogli widzieć przeciwników, sami będąc niewidocznymi. To wydarzenie stanowiło przełomowy moment bitwy<sup>50</sup>.

Już wówczas obydwie strony wprowadziły do walki swoje ostatnie rezerwy, polski dowódca dalsze oddziały strzelców i żuawów. Lelewel raportował potem władzom narodowym, że pozostało mu do dyspozycji tylko półtorej kompanii strzelców<sup>51</sup>. Ale i Sztern-

<sup>46</sup> „Niepodległość” 1863, nr 9, [w:] *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, Wrocław 1969, s. 457. Raport Lelewela; S. Brykczyński, op. cit., s. 148. Przyborowski przypisał podpalenie działu Augustowi Zielińskiemu ze szwadronu Valentina d’Hauterive. Zob. W. Przyborowski, op. cit., s. 365. Jan Stella Sawicki twierdził, że Polacy zdobyli dwa działa, które zagwoździli. Zob. Pułkownik Struś [J. Stella Sawicki], *Ludzie i wypadki z lat 1861–1865 r. Obrazki z powstania*, zebrał..., cz. 1, Nakładem Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1894, s. 186.

<sup>47</sup> „Goniec” 1863, nr 199–200, s. 1.

<sup>48</sup> Edward Nyary (?–1863) – Węgier. Uczestnik wojny 1849 r. na Węgrzech, walczył m.in. pod dowództwem gen. Józefa Bema. Brał udział w wojnie krymskiej i włosko-austriackiej pod dowództwem Garibaldi (1859). W powstaniu miał rangę majora. Uczestniczył w wyprawie na Radziwiłłów pod dowództwem gen. Józefa Wysockiego, a następnie objął dowództwo jazdy w oddziale Borelowskiego. Zmarł z ran 4 września.

<sup>49</sup> Według Benza to „zawadiaki i paliwody” Ćwieka podeszli bokiem i podpalili budynek. Zob. J. Benz, op. cit., s. 66.

<sup>50</sup> „Niepodległość” 1863, nr 8, [w:] *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1969, s. 403; J. Benz, op. cit., s. 66; S. Zieliński, op. cit., s. 103. Jacek Feduszka twierdzi, że o ostatecznym zwycięstwie zdecydował „brawurowy atak” 130 kosynierów rzuconych do boju w ostatniej fazie bitwy. Poza nim nikt nie wspomina o udziale kosynierów w bitwie. Zob. J. Feduszka, *Powstanie styczniowe na Zamojszczyźnie, 1863–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe na Zamojszczyźnie*, Zamość 2013, s. 28.

<sup>51</sup> „Niepodległość” 1863, nr 9, [w:] *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, op. cit., s. 457; W. Śladkowski, *W okresie międzypowstaniowym*, [w:] *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny*, pod red. A. Kopruckowniaka i W. Śladkowskiego, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1980, s. 198.

berg wyczerpał swoje możliwości bojowe<sup>52</sup>. W tej sytuacji ok. godz. 22.00 Rosjanie, naciskani trochę przez powstańców, powoli zaczęli się wycofywać. Nie znajduje zatem uzasadnienia zapis polskiego dowódcy, że Moskwa „pierzchła w popłochu”. Potwierdza to m.in. fakt, że Rosjanie zabrali z pola walki wszystkich swoich zabitych i rannych. W odwrocie Polacy mieli ich ścigać przez dwa kilometry<sup>53</sup>, co bardziej można by określić jako obserwację. Powstańcy spędzili nocleg na pobojowisku<sup>54</sup>, część jednak przeszła do Zwierzyńca.

Bitwa zakończyła się obustronnymi dużymi stratami. Według raportu powstańczego dowódcy polscy mieli 35 zabitych i ok. 100 rannych, i co najmniej jednego wziętego do niewoli. Ciężej rannych powstańców odwieziono do szpitala w Zwierzyńcu i Szczebrzeszynie<sup>55</sup>, pozostałych do Ciesznowa w Galicji. Zabitych pozostawiono na polu bitwy<sup>56</sup>, licząc

---

<sup>52</sup> Szternberg tłumaczył, że musiał odstąpić z boju, „bo mu zabrakło amunicji”. Zob. W. Przyborowski, op. cit., s. 365.

<sup>53</sup> „Niepodległość” 1863, nr 9, [w:] *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, op. cit., s. 457. Pamiętnikarz Riedl był nawet zdania, że to „zwycięstwo nie nam, ale Moskalom przypisać trzeba”, z uwagi na duże straty strony polskiej. Zob. F. Riedl, op. cit., s. 218. Według Przyborowskiego Polacy mieli użyć działka wykonanego w Wąwolnicy dla „ćwieków”. Zob. W. Przyborowski, op. cit., s. 365.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 365–366.

<sup>55</sup> Straty wojska narodowego były wyższe, niż to Borelowski raportował Rządowi Narodowemu. Według Stelli Sawickiego powstańcy mieli 40 zabitych i 140 rannych. Robert Przegaliński pisał o 53 zabitych, Feliks Riedl oceniał, że po stronie polskiej było 200 zabitych, co wydaje się znacznie zawyżone. Dowódca 3. kompanii strzelców w oddziale Lelewela pisał, że ze swojego 120-osobowego oddziału stracił 98 żołnierzy. Powstaniec Zbrożek, przywieziony do Szczebrzeszyna, wspominał, że w pomieszczeniu szpitalnym spośród 17 rannych, wśród których się znalazł, poza nim wszyscy zmarli w ciągu doby. Zob. J. Stella Sawicki, op. cit., s. 186; R.A. Przegaliński, *Moja działalność w powstaniu 1863 roku*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966, s. 130; F. Riedl, op. cit., s. 218; W.F. Czaplicki, *Wspomnienie z czasów przed dwudziestu laty przez autora „Czarnej księgi”*, „Rocznik Samborski” 1887–1888, r. 11, s. 87; J. Zbrożek, op. cit., s. 296. Do niewoli dostał się Jędrzej Bojko. Zob. J. Białynia Cholodecki, *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania 1863/64*, Komitet Obywatelski, Lwów 1904, s. 176.

<sup>56</sup> Zanim 4 września na polu bitwy zjawiły się władze sądowo-policyjne, kilku mieszkańców dwóch sąsiednich miejscowości – Tereszpola i Sochów dopuściło się niecnego procederu obdzierania trupów. Dwa miesiące później, 3 listopada, do obydwu wsi przybył oddział żandarmerii narodowej i za wspomniane przestępstwo ukarał chłostą sześciu tamtejszych włóścian: Sebastiana Szarzyńskiego, Wojciecha Surmacza, Iwana Cielicę, Marcina Piaseckiego, Michała i Jakuba Pieczykolanów. Jeden z obiczowanych nie wytrzymał bicia i zmarł. Zob. APL, RGL, Adm., sygn. 1643, k. 71v.



na spełnienie chrześcijańskiego obowiązku pochówku przez miejscowe władze administracyjne, a ponadto zlecając czuwanie nad tym władzom narodowym okręgu. Według Lelewela straty przeciwnika były wyższe i wynosiły 200 zabitych i 160 rannych<sup>57</sup>, co wydaje się mocno zawyżone. Innym skutkiem bitwy dla powstańców było poważne nadszarpnięcie zapasów bojowych, zwłaszcza nabojów. W niektórych pododdziałach każdy żołnierz wystrzelał bowiem znacznie powyżej 50 pocisków<sup>58</sup>.

Powstańcy podczas walki nie ustrzegli się błędów. Wspomnieliśmy o złym użyciu jazdy „ćwieków”. Inny niefortunny epizod opisał młody powstaniec z oddziału Lelewela, który zapamiętał, jak podczas ataku jego kompanii on i jego towarzysze zostali ostrzelani przez strzelców z innych kompanii znajdujących się z tyłu. W rezultacie, jak zanotował: „Przez głupotę naszych kilku z naszej kompanii od bratnich wystrzałów poginęło”<sup>59</sup>. Mieli też być ostrzelani przez swoich polscy strzelcy, którzy podpalili folwark<sup>60</sup>.

Bitwa pod Panasówką była taktycznym i moralnym zwycięstwem Polaków. Przez kilka godzin walczyli z nieprzyjacielem jak równy z równym. Wprawdzie nie rozbili Rosjan, niemniej to oni ostatecznie zostali panami placu boju. Społeczeństwo polskie zachowało wdzięczną pamięć o tym wydarzeniu<sup>61</sup>.

Jeśli chodzi o stronę rosyjską to sobie przypisywała zwycięstwo. W „Dzienniku działań bojowych” pisano, że Szternberg „atakował

<sup>57</sup> „Niepodległość” 1863, nr 9, [w:] *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, op. cit., s. 457. Według Jana Kantego Turskiego straty polskie wyniosły: 40 zabitych, 40 ciężko rannych i 100 lżej rannych, zaś rosyjskie – 250 zabitych i „więcej niż drugie tyle rannych”. Zob. [J.K. Turski] P. Krakowianin, op. cit., s. 27.

<sup>58</sup> K. Grabówka, op. cit., s. 65.

<sup>59</sup> F. Riedl, op. cit., s. 216.

<sup>60</sup> J. Benz, op. cit., s. 66.

<sup>61</sup> Na wzgórzu Polak, gdzie stacjonowało polskie dowództwo, w 1999 r. postawiono pomnik, na którym umieszczono napis: „Cześć bohaterom powstania styczniowego 1863 zwycięskiej bitwy o niepodległość Polski z caratem rosyjskim w Panasówce”. Na jednym z boków pomnika znajduje się napis: „– Polak – Zrzucić /przekłete / jarzmo / lub zginąć / hasłem powstańców / 1863 r. // W bitwie o niepodległość Polski z caratem rosyjskim w Panasówce / zginęło / 30 powstańców”. Jest jeszcze dwujęzyczna tablica poświęcona pamięci ochotników węgierskich walczących pod Panasówką. W pobliżu pomnika znajduje się ogrodzone miejsce z pamiątkowym kamieniem z przytwierdzoną doń tablicą z napisem: „† / Ku pamięci / Marcina Borelowskiego / ps. „Leleweł” / który ze wzgórza / „Polak” dowodził / powstańcami w bitwie / pod Panasówką / dnia 3 września 1863 r.”. Zachowała się jeszcze metalowa tablica, położona przed wspomnianym kamieniem, z napisem: „† / Pamięci / bohaterów / którzy 3 września 1863 / na polach / Panasówki / walczyli o honor i wolność / Polski”.

obu [tj. Lelewela i Ćwieka – ZB] na silnej pozycji pod Panasówką i po nader krwawym boju zadał im znaczną klęskę<sup>62</sup>. W raporcie do cara bagatelizowano sprawę, anonsując tylko, że doszło do starcia Szternberga z Lelewelem pod Terespołem (wł. Tereszpołem) i że odrzucono go w kierunku Zwierzyńca<sup>63</sup>. Rosjanie po bitwie udali się na nocleg do Biłgoraja<sup>64</sup>.

### **Wymuszona bitwa i klęska pod Batorzem 6 września 1863 roku**

Następnego dnia po walce powstańcy wyruszyli z Panasówki, kierując się na północ; przez wsie Lipowiec i Czarnystok doszli do Gorajca, dużej wsi położonej 14 kilometrów od Panasówki. Tu zatrzymali się ze względu na spotkanie Borelowskiego z Janem Wernickim, wysłannikiem Rządu Narodowego, a ponadto, aby dać żołnierzom odpocząć po trudach bitwy i przed czekającą ich drogą. W oddziale „ćwieków” wielu żołnierzom udzielono zaległych urlopów. Bezpieczeństwa obozujących powstańców pilnowały podjazdy powstańcze patrolujące bliższe i dalsze okolice. Jeden z nich, pod dowództwem por. Skłodowskiego, dotarł do Szczebrzeszyna<sup>65</sup>.

Spotkanie z Wernickim miało związek z ciągle odkładanym planowanym wkroczeniem do województwa lubelskiego oddziału gen. Waligórskiego. Z różnych przesłanek wynika, że nowy termin wyznaczono na 7–10 września. W związku z tym „po stanowczej naradzie” uzgodniono dalsze poczynania zgrupowania Borelowskiego–Kozłowskiego. Miało ono wykonać manewr mający na celu pociągnięcie za sobą oddziałów rosyjskich skierowanych przeciwko niemu w powiatach zamojskim i lubelskim, aby przez to ułatwić zadanie Galicjanom. W trakcie realizacji należało odbyć szybki i głęboki rajd wokół Janowa i powrócić na tereny nadgraniczne. Według uzgodnionego planu trasa prowadziła przez Teodorówkę–Podlesie–Turobin–Targowisko do

---

<sup>62</sup> Cytuję za: *Zarys powstania styczniowego...*, op. cit., s. 224.

<sup>63</sup> *Korespondencja namiestników...*, op. cit., s. 11.

<sup>64</sup> W. Przyborowski, op. cit., s. 365. Korespondenci „Gońca” i „Czasu” pisali, że Szternberg wrócił do Janowa. Zob. „Goniec” 1863, nr 199–200, s. 1.

<sup>65</sup> APL, Naczelnik Wojenny Oddziału Lubelskiego (dalej: NWOL), sygn. 27, k. 131v–132 (Skłodowski dokonał tam zaboru 54 rubli z kasy rządowej); S. Brykczyński, op. cit., s. 151–152.

Stawiec, a stamtąd przez Polichnę lub Stróżę. Kierując się na Zaklików, należało dojść do osady fabrycznej Irena, tam nawrócić, i maszerując Lasami Lipskimi i Janowskimi, dotrzeć „pod granicę”<sup>66</sup>, zapewne na tereny wyjściowe, położone niedaleko Tarnogrodu. Zaletą tej trasy była spora odległość od Lublina i Janowa, siedzib dużych garnizonów rosyjskich, mogących zagrozić powstańcom. Wernicki, uzgodniwszy szczegóły działań zgrupowania, niezwłocznie odjechał.

Równocześnie działania dywersyjne i odciążające w kierunku kraśnickim podjął płk Adam Grekowicz, nowo powołany naczelnik wojskowy powiatu hrubieszowskiego. 4 września wyruszył on na czele 200-osobowego oddziału z okolic Chełma i zaczął przemieszczać się na południowy zachód Lubelskiego, tak jakby zmierzał w stronę Kraśnika. Wieczorem tegoż dnia dotarł w okolice Izbicy, miasteczka znajdującego się blisko Krasnegostawu, leżącego przy szosie Kraśnystaw – Zamość. Zniszczył tam kilka słupów telegraficznych, po czym tegoż samego dnia zawrócił w stronę powiatu hrubieszowskiego, a następnie pomaszerował w kierunku Galicji<sup>67</sup>. Wiadomo też o pobycie zapewne niezbyt wielkiego oddziału płk. Wierzbickiego w okolicach Bychawy.

Wszystko to wskazuje na skoordynowaną akcję zmierzającą do zdezorientowania Rosjan co do zamiarów powstańców oraz rozproszenia ich sił pościgowych. Dla nich wszakże najważniejszym przeciwnikiem pozostawało zgrupowanie Borelowskiego–Kozłowskiego.

Realizacja nakreślonego w Gorajcu planu powstańców wiązała się z dużymi trudnościami wynikającymi z topografii rejonu przemarszu. Jest to bowiem obszar Roztocza Zachodniego, wyróżniający się wypiętrzoną wałami wzniesieniami ciągnącymi się szerokim pasem od Zwierzyńca aż za Kraśnik. Szerokość tej strefy wynosi ok. 20–25 km. Liczne wzgórza charakteryzują się zróżnicowaną wysokością, są przecinane bardzo długimi dolinami oraz wieloma wąwozami o długości nawet do kilku kilometrów i głębokości niekiedy powyżej 20 m. Wszystkie te cechy budowy geologicznej terenu szczególnie silnie występują tuż obok wsi Batorz. Ze względu na specyficzne

---

<sup>66</sup> Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), rkps, sygn. 662/I, teczka 7, s. 1. List Wernickiego z 11 września.

<sup>67</sup> APL, KGL, Adm. sygn. 1642, k. 234. Cztery dni później partia Grekowicza znalazła się w okolicach Biłgoraja i stamtąd wycofała się do Galicji.

warunki hydrogeologiczne Roztocza praktycznie nie występują tam wody powierzchniowe, a podziemne zalegają głęboko<sup>68</sup>. To skutkuje trudnościami w dostępie do wody pitnej. Osadnictwo skupiło się w związku z tym w dolinach. Z tego też powodu istniejąca sieć drożna została poprowadzona wąwozami, a przez to była stosunkowo słabo rozbudowana.

Powstańcy pozostali w Gorajcu cały dzień 4 września. Być może wynikało to z konieczności dania żołnierzom dłuższego wypoczynku przed czekającym ich długim i uciążliwym marszem<sup>69</sup>. Atmosfera w obozie nie była dobra, między żołnierzami obydwu oddziałów „iskrzyło”, a powodem były incydenty z wzajemnym ostrzelaniem się i wynikłymi stąd stratami osobowymi podczas bitwy pod Panasówką<sup>70</sup>. Rano powstańcy ruszali w swoją drogę, opuścił Gorajec także płk Kajetan Cieszkowski-Ćwiek z żoną, który wyjechał do Galicji.

Z Gorajca kolumna powstańcza skierowała się na północ. „Posuwano się bocznymi drożynami, wzdłuż łańcucha wzgórz i wąwozów, ciągnących się od Goraja po Bychawę” – pisał Przyborowski. Szli do późnego wieczora „prawie bez wytchnienia, wśród okropnych upałów”. Najbardziej dokuczał im brak wody<sup>71</sup>, mieli tylko jedną krótką przerwę na obiad. Dopiero wieczorem 5 września zgrupowanie dotarło do miejscowości Podlesie<sup>72</sup>, położonej 8 km na południowy wschód od Turobina, po przebyciu 13 km. Podobnie jak poprzedniej nocy, otoczono się licznymi pikietami, a „służba obozowa była ciężka” – skarżył się jeden z powstańców<sup>73</sup>.

Zapewne inną trasą pomaszerował niewielki oddział dowodzony przez ppłk. Grudzińskiego. Kilka przesłanek wskazuje, że poprzedzał

---

<sup>68</sup> A. Pawłowski, *Roztocze. Przewodnik*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2015, s. 16.

<sup>69</sup> Wernicki twierdził, że „niepotrzebnie nocował, w czym poszedł za radą Ćwieka”. Zob. BBP, sygn. 662/I, teczka 7, s. 1.

<sup>70</sup> Riedl napisał, że po bitwie pod Panasówką „bez ustanku te dwa [oddziały] darły koty między sobą, wyzywając się, jakby nie byli dziećmi jednej matki, którzy się w obecnej chwili razem zgromadzili, aby ją wyzwolić”. Zob. F. Riedl, op. cit., s. 220.

<sup>71</sup> O długotrwałej suszy w pierwszej dekadzie września w powiecie zamojskim wspominał naczelnik powiatu zamojskiego w raporcie z 12 września. Zob. APL, RGL, Adm., sygn. 1642, k. 242.

<sup>72</sup> „Czas” 1863, nr 216, s. 2.

<sup>73</sup> K. Grabówka, op. cit., s. 67; F. Riedl, op. cit., s. 220–221.

on wyżej wspomniane oddziały Lelewela i Kozłowskiego. Jego zadaniem było – jak można zakładać – dezorientowanie Rosjan co do siły i zamiarów zgrupowania powstańczego oraz zbieranie wiadomości o nieprzyjacielu na pograniczu powiatów zamojskiego i lubelskiego. Oddziałek dotarł aż pod Żółkiewkę, 50 km od miejsca bitwy pod Panaśówką. W godzinach południowych 5 września został zaatakowany we wsi Wierzbica, 5 km od wspomnianego miasteczka. Napastnikami byli prawdopodobnie kozacy z kolumny ruchomej ppłk. Sołowkina, wysłanej z Zamościa<sup>74</sup>.

Był to jeden z kilku oddziałów rosyjskich skierowanych przeciwko Borelowskiemu. Oprócz niego, wieczorem 4 września do Biłgoraja na nocleg zdążyła ruchoma kolumna z Lublina pod wodzą ppłk. Jolszyna, złożona z czterech rot wołogodzkiego pułku piechoty, jednej roty strzelców, sotni kozaków i plutonu dońskiej baterii nr 1<sup>75</sup>. Liczyła ok. 1 100 żołnierzy. Do działania była gotowa również załoga janowska.

Tymczasem w obozie powstańczym w Podlesiu musiała zajść jakaś zmiana, bo w niedzielę, 6 września, zamiast skierować się w stronę Turobina – jak uzgodniono z Wernickim – ruszono na zachód, kierując się na Gilów–Grudki, gdzie przekroczone szosę Lublin–Biłgoraj, by przez Hutę Turobińską dotrzeć do wsi Otrocz, położonej 13 km od miejsca startu. Cel osiągnięto ok. godz. 9.00 (lub 10.00). Aby pokonać tę trasę, powstańcy musieli wyruszyć w drogę nie później niż o godz. 6.00.

Otrocz otoczono pikietami wysuniętymi we wszystkich kierunkach. Żołnierze zaczęli przygotowywać posiłek, niektórzy już zaczęli go spożywać. Wszyscy chwilę też odpoczęli (około pół godziny). Niespodziewanie jednak rozległy się strzały pikiet od strony Chrzanowa lub od

---

<sup>74</sup> L. Ratajczyk, op. cit., s. 286. S. Zieliński (op. cit., s. 103) umieszcza tę bitwę pod datą 6 września i jako dowódcę rosyjskiego wymienia Suchonina, w „Dzienniku Poznańskim” zapisanego jako Sukowin. Miał prowadzić trzy rotę strzelców finlandzkich. Zob. „Dziennik Poznański” 1863, nr 212, s. 1. W. Przyborowski (op. cit., s. 366) przypuszczał, iż w starciu pod Wierzbicą atakującym był Sołowiew z załogi zamojskiej, a atakowanym płk Grekowicz, organizujący oddział w pow. hrubieszowskim. W niewielkiej potyczce pod Wierzbicą śmiertelne rany odniósł powstaniec Paweł Fugiel, który zmarł o godz. 14.00. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Płonce. Mógł to być żołnierz z oddziału Grudzińskiego. Zob. A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim*, Towarzystwo Przyjaciół Fajslawic, Lublin–Fajslawice 2007, s. 74.

<sup>75</sup> *Zarys powstania styczniowego...*, op. cit., s. 224; *Korespondencja namiestników...*, op. cit., s. 11.

strony, z której przyszli. Patrole zasygnalizowały zbliżanie się kozaków, jak zwykle stanowiących grupę rozpoznawczą. Piechota rosyjska pozostawała jeszcze daleko w tyle, kpt. Czapllicki ocenił, że o dwie mile, choć w rzeczywistości była o wiele bliżej<sup>76</sup>. W tej sytuacji Borelowski zarządził alarm. Wydał pierwsze rozkazy o opuszczeniu Otroczka i odejściu na zachód, w jedynie możliwym kierunku.

Oddziałem rosyjskim, który zaalarmował powstańców, była wspomniana lubelska kolumna ruchoma ppłk. Jołszyna. Wyruszyła przeciwko powstańcom z Biłgoraja nazajutrz po przybyciu, 5 września, wspólnie z kolumną janowską mjr. Szternberga. Rosjanie dysponowali już informacjami o przemarszu Polaków, w urzędowych dokumentach pisali bowiem, że idą „po śladach” powstańców. Na nocleg oddział Jołszyna rozłożył się w Woli Radzięcińskiej, a oddział Szternberga w pobliskiej Teodorówce, około 20 km na północ od Biłgoraja. Rosjanie 6 września, jeszcze nocą, rozpoczęli pościg za powstańcami, grupa Jołszyna prawdopodobnie przez Hutę Turobińską, natomiast janowska, Szternberga, przypuszczalnie bardziej na południe, przez Goraj i Chrzanów. Mniej więcej w tym samym czasie z identycznym zadaniem zachodziła Polakom drogą kolumna ppłk. Sokowkina, wysłana z Zamościa i złożona z dwóch rot piechoty oraz dwóch dział<sup>77</sup>. Nie dość na tym, 7 września gen. Chruszczow, nie wiedząc o bitwie pod Batorzem i jej rezultatach, wysłał z Lublina jeszcze jedną kolumnę. Składała się z czterech rot piechoty, dwóch sotni kozaków i dwóch dział pod dowództwem płk. Szelkinga<sup>78</sup>. Ta wyruszyła w kierunku Bychawy. Łącznie więc przeciw zgrupowaniu powstańczemu zaangażowano 16 rot piechoty, cztery sotnie kozaków (w sumie ok. 3 900 żołnierzy) i osiem dział<sup>79</sup>.

Pojawienie się kozaków przed stanowiskami powstańczymi w Otroczku oznaczało zbliżanie się sił głównych, które – jak można było sądzić – są niedaleko. Po wycofaniu się pikiet napastnikom odpowiedziała polska ariergarda, którą tworzyła 3. kompania

---

<sup>76</sup> W.F. Czapllicki, op. cit., s. 92; J. Stella Sawicki, op. cit., s. 186.

<sup>77</sup> *Zarys powstania styczniowego...*, op. cit., s. 225. Korespondent „Dziennika Poznańskiego” (1863, nr 210, s. 1) pisał, że drugi oddział podążał nie z Zamościa, ale z Tomaszowa.

<sup>78</sup> *Zarys powstania styczniowego...*, op. cit., s. 224–225; *Korespondencja namiestników...*, op. cit., s. 11.

<sup>79</sup> Zdaniem „Dziennika Poznańskiego” pod Batorzem siły narodowe liczyły 1 300 żołnierzy, Rosjanie – 28 rot [tj. ok. 5 600 żołnierzy], 1 000 kawalerzystów i 12 dział. Zob. „Dziennik Poznański” 1863, nr 209, s. 3.

piechoty kpt. Ferdynanda Czaplickiego. Pod jej osłoną rozpoczęło się wycofywanie wszystkich pododdziałów pełną drogą w kierunku zachodnim, w stronę wzgórz sąsiadujących ze wsią Batorz, odległych o 7–8 km. Natomiast traktem przez wieś Zdziłowice wysłano tabory osłaniane przez część „ćwieków” i dodatkowo przez jazdę Ryńskiego i Zakrzewskiego. Ich droga prowadziła przez folwark Batorz i położoną o kilometr dalej wieś Batorz. Zalesione wzgórza batorskie obejmowały wielohektarowy obszar graniczący od zachodu z wsią i folwarkiem Batorz, oddzielony od nich rzeczką Por. Na północy stykały się z wsiami Wólka Batorska i Ponikwy. Od strony Batorza, Zdziłowic i Otracza wzgórza charakteryzowały się stromymi stokami, uniemożliwiającymi, poza kilkoma wąwozami, przedostanie się do ich środka. Od strony Batorza prowadziła tam tylko jedna droga. Wszelkie ruchy wewnątrz tego terenu były możliwe wyłącznie po istniejących nielicznych duktach poprowadzonych tamtejszymi głębokimi wąwozami. W niektórych miejscach miały one kilkumetrową wysokość, co uniemożliwiała pełne wykorzystanie wszystkich walorów obronnych terenu. Łatwiejszy dostęp do tego rejonu był od północy, ale wymagało to obejścia wzgórz od północnego wschodu i północy, od strony wsi Wola Ponikiewska i Ponikwy.

Teren ten wydawał się wymarzony do obrony i robienia zasadzek, a poza tym dawał szansę na różne kierunki odskoku. Możliwe było też przejście na drugą stronę wzgórz poza wieś Batorz. Za wykorzystaniem ich obronnych walorów optował zwłaszcza mjr Walery Kozłowski, dowódca „ćwieków”. Argumentował, że dobrze zna te tereny i uważa je za odpowiednie do obrony. Na *ad hoc* zwołanej radzie wojennej przekonał do swego zdania i Borelowskiego, i szefa jego sztabu Walisza (Wallischa). Według Kozłowskiego obejście stanowisk polskich było możliwe – jak wspomnieliśmy – od północy, od strony wsi Ponikwy, ale po pierwsze – miało to zająć przeciwnikowi dwie godziny, a po wtóre, gdyby nawet to się stało, gwarantował, że jego strzelcy nie zezwolą na wejście nieprzyjaciela do znajdujących się tam wąwozów. Przystąpiono więc do realizacji powziętych decyzji. Jak relacjonował Skłodowski, „plan szefa Kozłowskiego został przyjęty i oddziały tak ukryte, iżby zbliżającego się [nieprzyjaciela] można spotkać ogniem ukrytych strzelców i kosynierów”. Według Rosjan powstańcy mieli przygotować na trasie głównego kierunku uderzenia trzy terenowe punkty oporu (zapory). Pośpiesznie

przygotowywane nie mogły stanowić wystarczającej osłony przed atakiem, co szybko potwierdziły wypadki na polu bitwy. Dowództwo polskie przewidywało też możliwość obejścia własnych stanowisk, o których rozmawiano na radzie wojennej. Aby zabezpieczyć się od niespodzianek z pozostałych kierunków, postanowiono obsadzić również inne dojścia do bronionego terenu, zarówno te od strony wsi Batorz, jak i te od strony Woli Ponikiewskiej. Jednak zapewnienia mjr. Kozłowskiego o sile pozycji powstańczych oraz możliwościach obronnych wzgórz i parowów były przesadne, co wykazały szybko następujące wypadki.

Kolumna ppłk. Józszyna szybko zbliżyła się do oddziałów polskich. Było około godz. 12.00–12.30, kiedy doszło do walki. Rosjanie, ze względu na warunki terenowe, atakowali tylko piechotą, a ich artyleria oddała zaledwie 11 strzałów i to na początku starcia. Jak się wydaje, były one sygnałem dla innych kolumn rosyjskich, że nawiązano kontakt bojowy z powstańcami.

Polacy zajęli miejsca w lesie na górkach usytuowanych nad wejściem do wąwozu. Stanowiska bojowe obsadziły 1. i 3. kompania oddziału Lelewela. Natarcie nieprzyjacielskie miały utrudniać – jak wspomniano – jakieś powstańcze silne punkty oporu. Niewiele jednak dały, bo według źródeł rosyjskich powstańcy zostali zmuszeni do szybkiego ich opuszczenia pod mocnym naporem Rosjan. Relacje o przebiegu bitwy, pisane w większości przez osoby w niej nieuczestniczące nie oddają poszczególnych faz i złożoności całego zdarzenia, i nie do końca są prawdziwe. Według korespondenta „Dziennika Poznańskiego” Polacy, doszedłszy do wzgórz, „obsadzili wąwóz między wzgórzami, chcąc w niego wprowadzić Moskali, niestety sami wpadli w zasadzkę. Moskale z trzech stron otoczyli wąwóz, a nim nasi zdolali obsadzić górę z jednej strony dominującą, Moskale z drugiej strony zajęli górzystą pozycję i na niej zatoczyli działa”<sup>80</sup>. Potwierdził to również Wernicki, pisząc, że pod Batorzem Lelewel „zasadzką obsadził parów, chcąc w niego wprowadzić goniących Moskali, lecz już z trzech stron był otoczony i zaczął obsadzić góry z jednej strony, Moskale z drugiej weszli na te góry i armaty wprowadzili, przez co sami zastali Lelewela w zasadzce, bijąc go z parowu i gór”<sup>81</sup>. Jeszcze

---

<sup>80</sup> „Dziennik Poznański” 1863, nr 212, s. 1.

<sup>81</sup> BPP, sygn. 662/1, teczka 7, s. 2.



trochę inaczej przedstawiał to Stella Sawicki. Według niego były tam dwa wzgórza pokryte lasem, między którymi prowadziła droga. Oddział Lelewela zajął lewe wzgórze, natomiast „ćwieki” prawe. Zaledwie rozpoczął się bój, ci ostatni opuścili swoje stanowisko, które natychmiast zajęli Rosjanie. Osłabiło to znacznie pozycję żołnierzy Lelewela i zmusiło ich do wycofania<sup>82</sup>.

Po opuszczeniu przez powstańców trzeciej przeszkody, kiedy droga leśna prowadziła wyraźnie w dół, a przez to obrona była trudniejsza, już niedaleko wsi Batorz, Leleweł został lekko ranny. Wprowadziło to niewielkie zamieszanie wśród powstańców. Polski dowódca jednak nie zszedł z pola walki, co uspokoiło chwilowo nastroje. Kilka minut później został ranny po raz drugi, tym razem śmiertelnie<sup>83</sup>. Wkrótce zmarł. Wieść o jego zgonie spowodowała popłoch wśród znajdujących się blisko partyzantów, rosło zamieszanie. Sytuację próbował opanować szef sztabu Walisz, ale wkrótce i on został śmiertelnie ranny. To osłabiło jeszcze bardziej morale powstańców, zwłaszcza „gdy bęben moskiewski zapowiedział atak na bagnety”. W tej sytuacji cofanie się powstańców stawało się szybsze i bardziej chaotyczne. Zaczął się powszechny odwrót z trudem powstrzymywany przez oficerów, którzy również coraz częściej padali<sup>84</sup>.

Na innych odcinkach walki też nie było dobrze. Wiemy to z relacji por. Skłodowskiego, który na polecenie Borelowskiego dokonał wizji lokalnej najpierw na lewym skrzydle polskich pozycji. Po powrocie poinformował naczelnika o istniejącej tam sytuacji. Realizując następne polecenie, Skłodowski zlustrował także miejsca od strony wsi Batorz, obsadzone przez rezerwę „ćwieków”. Od Borelowskiego otrzymał także rozkaz wzmocnienia swoim pododdziałem pozycji „ćwieków” na lewym skrzydle. Kiedy tam dotarł – u wejścia do wąwozu już byli Rosjanie. Doszło do potyczki, w wyniku której jego podkomendni ponieśli dotkliwe straty. O powstałym zagrożeniu postanowił zaalarmować Borelowskiego. Kiedy podążał do jego stanowiska dowodzenia, napotkał cofających się powstańców z hiobową wieścią o śmierci Lelewela i Walisza.

---

<sup>82</sup> J. Stella Sawicki, op. cit., s. 187.

<sup>83</sup> Według Rosjan został zabity przy jednym z trzech zasiaków szturmowanych przez wojsko. Zob. N. Katkov, op. cit., s. 892.

<sup>84</sup> J. Stella Sawicki, op. cit., s. 187; S. Zieliński, op. cit., s. 104; N. Katkov, op. cit., s. 903.

W czasie gdy następowały opisane wydarzenia u czoła polskiej obrony, niektóre pododdziały rosyjskie obeszły stanowiska powstańcze od strony wsi Batorz<sup>85</sup>, wykorzystując jedno z nielicznych istniejących dojsć. Jeśli nawet było bronione, to słabo. Rosjanie posuwali się w głąb terenu istniejącym duktem, być może stąd nazwanym później „ruską drogą”. Oddział „ćwieków” broniący tego odcinka, dowodzony przez Kozłowskiego, zaczął się wycofywać. Równocześnie ich pododdział, broniący wejścia do wąwozów od strony Ponikw, również opuścił swoje stanowiska i zaczął się wycofywać ku Wólce Batorskiej. Jak z tego wynika, Rosjanie atakowali Polaków z przodu i z boków. Pierścień wokół powstańców zaczął się zacieśniać. Szansę na wymknięcie się z pułapki dawał jedynie szybki odwrót leśnymi ścieżkami i przejściami na północ, jeszcze niezamkniętymi przez nieprzyjaciela. Po śmierci Borelowskiego i Walisza dowództwo nad piechotą lelewian objął ppłk Grudziński i kpt. Tomicki, a nad kawalerią – Zakrzewski. Odwrót stał się bezładny. Cofający się powstańcy dzielili się na coraz mniejsze grupy. Te starały się wymknąć, każda na własną rękę. Jeszcze inni robili to indywidualnie<sup>86</sup>. Niewielka grupa powstańców Borelowskiego dołączyła do wycofującego się oddziału „ćwieków”, który zdołał się sformować po opuszczeniu Batorza<sup>87</sup>. Jeszcze jakaś inna grupa dołączyła do oddziału płk. Wierzbickiego, znajdującego się wówczas niedaleko Bychawy<sup>88</sup>.

W pogoń za opuszczającymi leśne wzgórza powstańcami rzucili się kozacy i pewna część żołnierzy z piechoty rosyjskiej. Pozostali na miejscu zajęli się wyłapywaniem jeńców, udzielaniem pomocy

---

<sup>85</sup> Przyborowski pisał, że Jolszynowi „nabiegli na pomoc” Szternberg i Sołowiew. Zob. W. Przyborowski, op. cit., s. 367.

<sup>86</sup> F. Riedl, op. cit., s. 229–230; T. Drapella, *Mój życiorys*, [w:] *Powstanie styczniowe w biografii wpisane. Sześć pamiętników z Lubelszczyzny*, zebrał i oprac. Z. Bieliń, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego, Lublin 2015, s. 28; Z. Latos, *Powstanie styczniowe w okręgu janowskim*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, pod red. S. Patryckiego, Lublin 2013, s. 126.

<sup>87</sup> Korespondent „Dziennika Poznańskiego” zanotował, że „część oddziału piechoty i kawalerii naszej widząc grożące niebezpieczeństwo, bez walki szczęśliwie cofnęła się”. I już po skończonym boju: „Część oddziału Ćwieka, równie jak mężniejsi nie upadający na duchu towarzysze Lelewela, przerznęli się skupieni w stronę, o której zamierzam”, „Dziennik Poznański” 1863, nr 212, s. 1.

<sup>88</sup> BP w Paryżu, op. cit., s. 4.

rannym, a część – rabunkiem. Przy zabitym Borelowskim lub którymś z jego oficerów znaleziono urzędową korespondencję<sup>89</sup>.

Bitwa została zakończona, trwała nie dłużej niż godzinę<sup>90</sup>. Życie straciło w niej 32 powstańców, wielu było rannych (według źródeł polskich – 47, rosyjskich – 180), których za zgodą ppłk. Jołszyna przewieziono do Bychawy. Rosjanie wzięli do niewoli 30 powstańców. Straty wojsk carskich, według ich oświadczeń, były minimalne i wyniosły czterech zabitych (w tym jeden oficer – por. Russow) i ośmiu rannych<sup>91</sup>.

Tuż po zakończeniu walki na pole bitwy nadeszły dalsze dwie kolumny: janowska mjr. Szternberga i zamojska ppłk. Sokowkina<sup>92</sup>.

Oddział „ćwieków”, którego żołnierze szybko skupili się wokół swego dowódcy, zaraz po zakończeniu bitwy szybkim marszem ruszył przez Wolę Studziańską i Studzianki na północ w stronę Niedrzewicy<sup>93</sup>. Dołączyła do niego i w ten sposób uratowała się większa część furgonów należących do oddziału Lelewela. Natomiast duża zwarta grupa powstańców z oddziału Lelewela zaczęła wycofywać się w stronę Kraśnika. Rosjanie dopędzili ją kilka kilometrów dalej – pod Wolą Studziańską. Zakrzewski na czele swoich 60 kawalerzystów próbował ich powstrzymać. Doszło do półgodzinnej potyczki,

---

<sup>89</sup> „Czas” 1863, nr 206, s. 2. Korespondencję Lelewela wykorzystał i w części opublikował Mikołaj Katkow w antypowstańczej publikacji *1863 god*.

<sup>90</sup> *Zarys powstania styczniowego...*, op. cit., s. 224; *Korespondencja namiestników...*, op. cit., s. 11; „Czas” 1863, nr 206, s. 2; nr 216, s. 2; nr 221, s. 1. Raport Zdzisława Skłodowskiego; „Dziennik Powszechny” 1863, nr 206, s. 1; „Goniec”, nr 199–200, dod., s. 1; K. Grabówka, op. cit., s. 71; F. Riedl, op. cit., s. 220–227; W.F. Czaplicki, op. cit., s. 26; N. Katkow, op. cit., s. 892; S. Zieliński, op. cit., s. 103; K. Dunin-Wąsowicz, *Marcin Borelowski „Lelewel”, blacharz...*, op. cit., s. 103–108; idem, *Marcin Borelowski „Lelewel”, [w:] Powstanie styczniowe. Sprawy...*, op. cit., s. 267.

<sup>91</sup> „*Korespondencja namiestników...*, op. cit., s. 11; A. Polski, A. Kasprzak, op. cit., s. 48, 89. Na polu bitwy zebrano 31 ciał, a w jakiś czas potem znaleziono jeszcze jedno. W krótkim czasie w Wysokiem zmarło jeszcze siedmiu rannych. Stella Sawicki podał inne dane o polskich stratach: 37 zabitych, 40 rannych i około 30 wziętych do niewoli. Zob. J. Stella Sawicki, op. cit., s. 187.

<sup>92</sup> Potwierdzają to – urzędowy wykaz bitew opracowany przez dowództwo rosyjskie, które pod datą 6 września zawiera zapis, że oddziałom powstańczym Lelewela kłękę zadała kolumna ppłk. Jołszyna, oraz komunikat podany przez „Dziennik Powszechny” („za przybyciem, po bitwie, oddziału janowskiego i zamojskiego”). Zob. L. Ratajczyk, op. cit., s. 286; „Dziennik Powszechny” 1863, nr 206, s. 1.

<sup>93</sup> T. Mencil, op. cit., s. 147.

zwycięskiej dla wojsk carskich. Zginęło w niej następnych siedmiu żołnierzy narodowych<sup>94</sup>.

Osiemdziesięciu powstańców, na czele z ppłk. Grudzińskim, wymknęło się z pogromu, oderwało od Rosjan i skierowało w stronę granicy galicyjskiej. Lasami dotarli w okolice Tarnobrodu, a granicę przeszli pod Lublińcem<sup>95</sup>. Jeszcze inni rozbitkowie rozproszyli się.

Po potyczce pod Wołą Studziańską nadeszły tam główne pododdziały wojsk rosyjskich, które wznowiły pościg za powstańcami. Dowództwo Rosjan było przekonane, że ma przed sobą oddział Kozłowskiego z resztkami oddziału Lelewela. Kiedy jednak żołnierze rosyjscy doszli za powstańcami do Urzędowa, stwierdzili, że przeciwnika nie ma, uchodzący bowiem rozproszyli się w terenie. W tej sytuacji wszystkie rosyjskie kolumny ruchome powróciły do macierzystych garnizonów<sup>96</sup>.

W tym czasie w Batorzu rozpoczął się ostatni akt tragedii powstańczej. Około godz. 15.00 zaczęto zbierać ciała poległych. Dokonano ich wstępnych oględzin. W oczy rzucało się przede wszystkim to, że były odarte z odzienia i pozbawione butów. Odnaleziono zwłoki Borelowskiego i Walisza. Za zgodą Jołszyna zaczęto grzebać zabitych jeszcze tego samego dnia. Natomiast Lelewela i szefa jego sztabu uroczyście pochowano trzy dni później, wśród powszechnego żalu<sup>97</sup>.

Tym smutnym akcentem zakończyła się kampania Borelowskiego. Z jej działaniami wiązano duże nadzieje. W bliższej perspektywie miała wzmocnić siły powstańcze w Lubelskiem, umożliwić wkroczenie do Królestwa oddziałów gen. Waligórskiego, rozproszyc siły przeciwnika, a nawet wspomóc organizację nowych oddziałów. Podstawę do snucia takich prognoz stanowiła powszechna opinia o wybitnym talencie dowódczym i powstańczym Lelewela kreowana w prasie powstańczej i zakordonowej. Nic zatem dziwnego,

---

<sup>94</sup> A. Polski, A. Kasprzak, op. cit., s. 52. Zostali pochowani na cmentarzu w Bożej Woli. Według korespondenta „Czasu” bitwę pod Wołą Studziańską stoczył Kozłowski. Zob. „Czas” 1863, nr 216, s. 1. Według polskiego korespondenta potyczka powstrzymała Rosjan.

<sup>95</sup> „Goniec” nr 199–200, dod., s. 1.

<sup>96</sup> *Zarys powstania styczniowego...*, op. cit., s. 225; M. Pawliszczew, op. cit., s. 364–365.

<sup>97</sup> K. Grabówka, op. cit., s. 72. Przyborowski napisał, że Rosjanie ścigali powstańców „ze szczególną zaciętością” na długości trzech mil, aż do Urzędowa. Zob. W. Przyborowski, op. cit., s. 368.

że w przygotowanie jego oddziału włożono spore środki finansowe i wiele wysiłku organizacyjnego. Na sukces miało wpłynąć ponadto – na co wskazują wszystkie przekazy źródłowe – wysokie morale żołnierzy narodowych, bo na wyprawę poszli sami ochotnicy, o których wiadomo, że większa ich część miała już doświadczenie bojowe. Cechowała ich wiara w charyzmat wodza. Do tego oddział Lelewela został wzmocniony przez partię Cieszkowskiego-Ćwieka – żołnierzy mających za sobą dłuższe doświadczenie bojowe.

Tymczasem nastąpiła katastrofa. Nie udało się zrealizowanie nie tylko celu operacyjnego, ale nawet żadnego z celów doraźnych, taktycznych. Wobec faktu nieco wcześniejszej klęski oddziałów lubelsko-podlaskich pod Fajslawicami oznaczało to początek schyłku powstania na Lubelszczyźnie.

Jakie były tego przyczyny? Na pewno nie doceniono przeciwnika. Od początku powstania Rosjanie wzmacniali swoje siły w Królestwie, a po klęsce pod Żyrzynem szczególnie w guberni lubelskiej. Do tego wspomagały je wojska stacjonujące za Bugiem. Ponadto w ciągu ośmiomiesięcznych zmagania z powstańcami dowódcy rosyjscy doskonalili swoją taktykę walki z insurekcją i osiągnęli na tym polu coraz lepsze wyniki.

Nie bez znaczenia były też błędy popełnione przez polskie dowództwo. Tych również było sporo. Działania Borelowskiego w części mogą usprawiedliwiać rozkazy gen. Waligórskiego. W ich rezultacie zbyt długo pozostawano w strefie przygranicznej. Jeśli nawet było to usprawiedliwione i korzystne w początkach wyprawy, to później, w miarę upływu czasu, kiedy przeciwnik zorientował się o obecności i sile powstańców, niebezpieczeństwo wzrastało niemal z każdym dniem i godziną. Naiwnością było sądzić, że w otwartej bitwie z równym liczebnie przeciwnikiem można rozgromić go na tyle, by nie był zdolny do dalszych działań. Należało ponadto liczyć się z koncentracją sił rosyjskich, i to znacznie przeważających liczebnie powstańców. Po bitwie pod Panasówką jedynym racjonalnym posunięciem powinno być szybkie odejście w głąb kraju, czego nie uczyniono.

Negatywnie należy ocenić marsz po starciu pod Panasówką, zwłaszcza jego tempo. W ciągu dwóch i pół dnia pokonano jedynie 37 km, podczas gdy potrzebny był jak najdalszy odskok. Rosjanie pokonywali nawet 50-kilometrowe odległości w jeden dzień. Z dwóch tras, jakie mieli do wyboru powstańcy, lepsza była uzgodniona

z Wernickim, bo dawała większe możliwości odskoku. Ponadto zręczniejszym posunięciem taktycznym byłby marsz dwoma kolumnami poruszającymi się blisko siebie. Również organizacja przemarszu powstańców w stronę Batorza zasługuje na uwagi krytyczne, o czym wspomnieliśmy wcześniej. Jeśli chodzi o samą bitwę, to należy podkreślić, że największym błędem Borelowskiego była zgoda na wejście do wąwozów batorskich. Klęska była tego potwierdzeniem. Przyniosła śmierć dzielnego dowódcy i ubytek z szeregów narodowych kilkuset żołnierzy, z których duża część już nie powróciła na pole walki.

Na zakończenie warto dodać, że bitwy, zarówno pod Panasówką, jak i pod Batorzem, stanowią część historii i legendy Powstania Styczniowego. Weszły na stałe do chlubnych tradycji regionu, których pamiętkę czci się z wielką atencją.

**Zdzisław Bieleń**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Archiwum Państwowe w Lublinie:

Naczelnik Wojenny Oddziału Lubelskiego, sygn. 27.

Rząd Gubernialny Lubelski, Wydział Administracyjny, sygn. 1642.

Rząd Gubernialny Lubelski, Wydział Administracyjny, sygn. 1643.

Biblioteka Polska w Paryżu, rkps, sygn. 662/I, teczka 7.

Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego, rkps 1896.

### **Źródła drukowane**

Benz Józef, *Panasówka – Batoż*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.

Brykczyński Stefan, *Moje wspomnienia. R. 1863*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1960.

Czaplicki Władysław Ferdynand, *Wspomnienie z czasów przed dwudziestu laty przez autora „Czarnej księgi”*, „Rocznik Samborski” 1887–1888, r. 11.

*Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862–1864*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986.

*Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976.

Drapella Teodor, *Mój życiorys*, [w:] *Powstanie styczniowe w biografie wpisane. Sześć pamiętników z Lubelszczyzny*, zebrał i oprac. Z. Bieleń, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego, Lublin 2015.

Fusek Michał, *Bitwa pod Panasówką*, [w:] *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Nakładem Komitetu Wydawniczego, Lwów 1903.

*Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.

Grabówka (Frycz) Kaźmirz, *Wspomnienia z r. 1863–1864*, Nakładem autora, Kraków 1912.

*Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego sierpień 1863–maj 1864*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1978.

Polski Adam, Kasprzak Andrzej, *Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim*, Towarzystwo Przyjaciół Fajslawic, Lublin–Fajslawice 2007.

Przegaliński Robert Alfred, *Moja działalność w powstaniu 1863 roku*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966.

Ratajczyk Leonard, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w 1863–1864 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1962, r. 8, cz. 2.

Riedl Feliks, *Wspomnienie z powstania 1863 roku i z drogi na zesłanie w 1864 roku*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.

[J.W. Rucki], *Józefa Władysława Ruckiego relacja o kampanii własnej*, oprac. S. Kieniewicz, „Teki Archiwalne” 1992, t. 22, s. 15–38.

*Zarys powstania styczniowego opracowany w Warszawskiej Cytadeli*, red. S. Kieniewicz, T. Kopiejewa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985.

Zbrożek Jan, *Opowiadanie udziału i przygód moich w powstaniu 1863 roku*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1981.

## Prasa

„Czas” 1863, nr 204, nr 206, nr 216, nr 221.

„Dziennik Powszechny” 1863, nr 206.

„Dziennik Poznański” 1863, nr 209, nr 210, nr 212.

„Dziennik Urzędowy Guberni Lubelskiej” 1864, nr 8.

„Gazeta Narodowa” 1863, nr 176.

„Goniec” 1863, nr 199–200.

„Niepodległość” 1863, nr 8, nr 9, [w:] *Prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1969.

## Opracowania

Białynia Chołodecki Józef, *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania 1863/64*, Komitet Obywatelski, Lwów 1904.

Bieleń Zdzisław, *Bohaterki w czarnych sukniach. Lublinianki i Podlasianki w powstaniu 1863–1864*, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego, Lublin 2015.

Bieleń Zdzisław, *Zwycięzca spod Żyrzyna gen. Michał Heydenreich-Kruk (1831–1886)*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006.

Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Marcin Borelowski „Lelewel”*, [w:] *Powstanie styczniowe. Sprawy, regiony, ludzie*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1993.

Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Marcin Borelowski „Lelewel”, blacharz – pułkownik powstania 1863 r.*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 1964.

Feduszka Jacek, *Powstanie styczniowe na Zamojszczyźnie, 1863–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe na Zamojszczyźnie*, Zamość 2013.

Groniowski Krzysztof, *Chłopi w powstaniu styczniowym a reformy agrarne lat 1861–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. S. Kalembka, PWN, Warszawa 1990, s. 124–147.

Katkov Nikolaj, *1863 god*, cz. 2, Moskwa 1887.

Kozłowski Eligiusz, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. S. Kalembka, PWN, Warszawa 1990, s. 299–348.

Latos Zdzisław, *Powstanie styczniowe w okręgu janowskim*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, pod red. S. Patryckiego, Lublin 2013.

Mencel Tadeusz, *Piąty oddział województwa lubelskiego Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka – w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Lubelski” 1966, r. 6.

Pawliszczew Mikołaj, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 2, *Walka orężna 1863–1864*, Bellona, Warszawa 2003.

Pawłowski Artur, *Roztocze. Przewodnik*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2015.

Pezda Janusz, *Rylski (Ścibor Rylski) Edward*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 33, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, Wrocław 1991–1992.

Przyborowski Walery, *Dzieje 1863 roku*, t. 5, Gebethner i Wolff, Kraków 1919.

Pułkownik Struś [J. Stella Sawicki], *Ludzie i wypadki z lat 1861–1865 r. Obrazki z powstania*, zebrał..., cz. 1, Nakładem Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1894.

Sokulski Justyn, *Borelowski Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1936.

Śladkowski Wiesław, *W okresie międzypowstaniowym*, [w:] *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny*, pod red. A. Kopruckowiaka i W. Śladkowskiego, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1980.

[Turski Jan Kanty] Krakowianin Piotr, *Marcin Lelewel Borelowski naczelnik sił zbrojnych Województwa Podlaskiego*, Nakładem i czcionkami Ż.J. Wywialkowskiego, Kraków 1863.

Zieliński Stanisław, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Muzeum Narodowe w Rapperswilu, Rapperswil 1913.



## **The Last Campaign of Marcin Borelowski-Lelewel**

### **Keywords**

January Uprising of 1863 in Lublin region, Marcin Borelowski-Lelewel, Kajetan Cieszkowski-Ćwiek's detachment, battle of Panasówka, battle of Batorz

### **Abstract**

In the midsummer of 1863, the uprising in Lublin region and Podlachia reached its climax with three significant victories, the largest of which was the battle of Żyrzyn. It was known that the Russians would seek swift retaliation. The national authorities directed three national detachments (Ćwiek's Lublin, as well as Kalisz and Mazovian) into Lublin region and ordered two detachments from Galicia to enter, including one commanded by Colonel Marcin Borelowski-Lelewel. Haste was essential, hence the insistence on quick action. After entering Lublin region leading a large grouping, Borelowski remained in the border zone for a week, where he merged with the Ćwiek unit. With a force of more than a thousand insurgents, he fought a victorious battle of Panasówka. From there he was to march to the Kraśnik area along a route agreed with a representative of the central government. That did not happen, he took a different route through the extremely difficult Roztocze area. Attacked, he allowed himself to be maneuvered into extremely difficult terrain to cross (forest, gorges, mountainous terrain). There he was attacked. The battle ended with the defeat of the insurgents and the death of Lelewel. In his narrative, the author presents the exact course of events and attempts to establish and explain the causes of the disaster.

## **Die letzte Kampagne von Marcin Borelowski-Lelewel**

### **Schlüsselwörter**

Der Januaraufstand 1863 in der Region Lublin, Marcin Borelowski-Lelewel, die Truppe von Kajetan Cieszkowski-Ćwiek, die Schlacht bei Panasówka, die Schlacht bei Batorze

### **Zusammenfassung**

In der Mitte des Sommers 1863 hatte der Aufstand in Lubelskie und Podlachien den Höhepunkt seiner Entwicklung erreicht und gipfelte in drei bedeutenden Siegen, von denen der größte die Schlacht von Żyrzyn war. Es war bekannt, dass die Russen eine schnelle Vergeltung anstreben würden. Die nationalen Behörden schickten drei nationale Divisionen (die Divisionen Lublin Ćwiek, Kalisz und Masowien) nach Lubelskie und wiesen zwei Divisionen aus Galizien an, darunter eine unter dem Kommando von Oberst Marcin Borelowski-Lelewel. Eile war geboten, deshalb wurde auf schnelles

Handeln gedrängt. Nachdem Borelowski an der Spitze einer großen Gruppe in Lubelskie eingetroffen war, blieb er eine Woche lang im Grenzgebiet, wo er sich einer Abteilung von „Ćwiek“ anschloss. Mit einer Truppe von mehr als tausend Aufständischen schlug er eine siegreiche Schlacht bei Panasovka. Von dort aus sollte er auf einer mit einem Vertreter der Zentralbehörden vereinbarten Route in die Umgebung von Kraśnik marschieren. Dies geschah jedoch nicht, sondern er wählte eine andere Route durch ein äußerst schwieriges Gebiet von Roztocze. Er wurde angegriffen und ließ sich in äußerst schwieriges Gelände manövrieren (Wald, Schluchten, bergiges Gelände). Dort wurde er angegriffen. Die Schlacht endete mit der Niederlage der Aufständischen und dem Tod von Lelewele. In seiner Erzählung präsentiert der Autor den genauen Ablauf der Ereignisse und versucht, die Ursachen der Katastrophe zu ermitteln und zu erklären.

## **Последняя кампания Марцина Бореловского-Лелевеля**

### **Ключевые слова**

Январское восстание 1863 года на Люблинщине, Марцин Бореловский-Лелевель, отряд Каэтана «Цвека» Цешковского, сражение при Панасовке, бой у Батожа

### **Резюме**

Середина лета 1863 года стала апогеем восстания на Люблинщине и Подляшье, когда повстанцы добились трех значительных побед, крупнейшей из которых стал бой под Жиржином. Было понятно, что российские войска будут стремиться к быстрому возмездию. Национальное правительство направило в Люблин три краевые дивизии (Люблинскую, под командованием «Цвека», Калишскую и Мазовецкую) и отдало приказ ввести две дивизии из Галиции, в том числе одну под командованием полковника. Марцина Бореловского-Лелевеля. Решительность была необходима, отсюда и стремление к быстрым действиям. Войдя на территорию Люблинщины во главе крупного отряда, Бореловский в течение недели оставался в приграничной зоне, где соединился с подразделением «Цвека». Имея в своем распоряжении более тысячи повстанцев, он провел победоносное сражение при Панасовке. Оттуда он должен был направиться в район г. Красник по маршруту, согласованному с представителем центральных властей. Однако он выбрал другой маршрут через чрезвычайно труднопроходимую территорию Расточья. Когда на его отряд напали, он позволил заманить себя в крайне труднопреодолимую местность (лес, овраги, гористая местность). Там на него напали. Сражение закончилось поражением повстанцев и гибелью Лелевеля. В своем повествовании автор представляет подробный ход событий и пытается установить и выяснить причины поражения.